JESZCZE JEDNA
PISMO LITERACKO-ARTYSTYCZNE
styczeń 2011 NR 5

Norbert Milewski

cztery dni już patrzę w tunel białej kartki
przejechały obok mnie dwa wozy drabiniaste puste
przeszły obok mnie dwie baby z wiadrami pustymi
przebiegły obok mnie trzy samarytanki z rękami pustymi

mówię do żony
powiedz choć słowo jakieś jedno na zanętę
żebym się mógł poratować pocieszyć otrząsnąć
wyskrobać jakieś wierszydło straszne
albo śmieszne albo pocieszne
ale żeby coś
ale żeby nie nic
bo tu nic aż nic jakieś wielkie przesadziste
powiedz choć malutkie słowo
tylko nie banalne
nie oczywiste

i wystawiam język i macham ogonem

a ona wzięła wiadro z wodą wonną
zarzuciła sobie uśmiech tajemny na plecy
i poszła szorować podłogę

więc ja zakręciłem się na pięcie
przygładziłem zrozpaczone włosy
wytarłem kurz z oczu
postanowiłem być twardy jak łysy olo
zawziąłem się zaparłem napiąłem mięśnie
wspomniałem chwałę grunwaldu i monte casino
i nadąłem się
zgodnie z instrukcją jak być młodym poetą

no muszę powiedzieć że ciężko było jak cholera
pot lał mi się w trzewiki
bardzo szybko i elokwentnie
ale poczułem że to nie jakieś tam bezpłciowe
miłosze czy szymborskie że to prawdziwa poezja
co ja mówię to panpoezja się lada moment
odczopowawszy wytryśnie i wyerekcjonuje
na blade lica a cztery
i rzeczywiście
stało się
o jak błogo i jeszcze papieros i sen

Janusz Rydel

gdzie się podziały wszystkie moje nożyczki które rozłożyłem na stole
gdzie się ukrył stół który z takim mozołem wystrugałem z osiki
dlaczego nie potrafię trafić do pokoju z którego tak niedawno wyszedłem
kto powie mi jakie klucze są mi potrzebne i jakie słowa są mi zbędne

niechcący rzuciłem w stronę przyglądających się – ty bydlaku – i co i nic
nikt nawet nie spojrzał w moją stronę i nie ma co się dziwić już nie ma
chętnych na bycie bydlakiem i nikt się nie czuje w obowiązku nim być

lepiej być zerem niż być nikim tak mówią ci których widać i słychać
więc to musi być prawda i dlatego trzeba być echem i go wciąż słuchać

a to że czasami wkładam ręce do kieszeni i sklejam palce zapomnianym
lizakiem to nic to nic takiego to tylko drobne uchybienie szybko oblizuję
palce i oglądam paznokcie jak gdyby nigdy nic

Maciej Kruk

z twarzą schowaną w mankiety odarte z piór
za wzrokiem wbitym w kości rzucone psom
po omacku szukam
chociaż
nie wiem czy można nazwać szukaniem
rozpaczliwe rozglądanie się za czymś czego nie
potrafię nawet nazwać
bo jak nazwać siebie skoro nie wiem nawet skąd
przyszedłem
nawet to przyszedłem to śmiechu warte
mam wrażenie czasami że się przyszło

„ŚLADAMI PIÓRA" WSPOMNIENIE O WIEŚKU

WYSTAWA POŚWIĘCONA ŻYCIU I TWÓRCZOŚCI

WIESŁAWA GROMADZKIEGO (1959 – 2007)

OTWARCIE WYSTAWY 28 STYCZNIA O GODZ. 18.00 W BIBLIOTECE PEDAGOGICZNEJ W BIAŁEJ PODLASKIEJ

Wiesław Gromadzki - poeta, prozaik, eseista, dziennikarz, publicysta i regionalista. Ukończył Liceum im. J.I. Kraszewskiego w Białej Podlaskiej i Uniwersytet Warszawski. W latach szkolnych brał udział w licznych olimpiadach przedmiotowych na różnych szczeblach, zdobywał dyplomy w zawodach sportowych w lekkiej atletyce i kolarstwie. W liceum był niestrudzonym piechurem i harcerzem, kochał przyrodę i podróże. Wszystko to dokładnie opisywał w pamiętnikach i dziennikach poetyckich. Pierwsze próby opisów były jeszcze w szkole podstawowej (Szkoła Podst. nr 3 w Białej Podl.). Wydał kilka tomików poetyckich, fraszek i aforyzmów. Największym jego dorobkiem są nieopublikowane szkice i eseje literackie, najbardziej znane to ślady literackie na Południowym Podlasiu. Na szczęście część opublikował w gazetach, nie tylko regionalnych, ale też w ogólnopolskich pismach literackich. Przez wiele lat był Prezesem Klubu Literackiego MAKSYMA w Białej Podlaskiej. Uczestniczył w wielu konkursach literackich jako członek, ale również też jako uczestnik zdobywając wiele nagród i wyróżnień (także Bialską Nagrodę Kultury). Zawsze pomagał młodszym kolegom poetom, przy tym był skromnym człowiekiem i niezmordowanym badaczem literatury polskiej. Był redaktorem wielu antologii i książek poetyckich, ostatnie lata życia współpracował z lubelskim krytykiem literackim Stanisławem Królikiem, związanym z bialskim środowiskiem literackim. Wiesio miał przyjaciół wśród najwybitniejszych polskich poetów; Zdzisława Łączkowskiego, Ernesta Brylla, Romana Śliwoniuka, Zbigniewa Jerzynę, Bogdana Zadurę i wielu innych. Między innymi dzięki niemu w Białej Podlaskiej powstał Ogólnopolski Konkurs Literacki im. J.I. Kraszewskiego. Ta wystawa jest świadectwem tego, że mamy do czynienia z jednym z najwybitniejszych w ostatnich latach literatów w naszym regionie.

Odszedł za wcześnie nie tylko jako poeta, ale przede wszystkim jako człowiek, w wieku 48 lat. Zostawił po sobie dorobek pracy twórczej, olbrzymi skarb w historii naszego regionu. Pamięć o nim przetrwa tak długo jak długo przetrwa nasza świadomość co najważniejsze jest dla naszej kultury i tożsamości każdego z nas.

Ireneusz Wagner Prezes Klubu Literackiego MAKSYMA

Anna Kamieńska

niedaleko mego domu jest stare opustoszałe lotnisko
po deszczu migocą na pasach startowych
rozciągnięte woskowe smugi słońca
niedaleko mego domu jest ptasia ferma
gdy przychodzi pora żniw kominy krematorium
dymią moim niepokojem i zakłopotaniem

czasami gdy wiatr za dużo wypije wódki
i jest nienaturalnie wesoły i nosi go po okolicy
na lotnisko spadają białe pióra

dzisiaj patrzę w talerz na którym leży stos
ugotowanych małych serc
to nie to samo co rosół z kury
to nie to samo co rosół z jednej kury
wielość jednak robi różnicę
chociaż milion to podobno tylko statystyka

Stanisław Karaś

W wodach Bugu

Na moim podwórku nie tylko śniadanie na trawie
W moim sadzie coś więcej niż spadłe wiśnie
I krzątające się między nimi czarnookie nornice
Pod sufitem w ziemniaczanej piwnicy nie tylko
Zamyślony nietoperz pełen zachwytu dzieci

Gdy zbierze się już w Bugu tyle wody że
Dziurawo denne łódki nikną w płynących obłokach
A sąsiad klnie bojąc się że zgubi kalosze
W moim ogrodzie zaczyna się ucieczka dżdżownic

I wtedy przychodzą do mnie wodniki
Zagubione zatrwożone z rozbieganymi oczyma
Pukają cicho w okiennice czekają pokornie

Potem częstuję ich chlebem z masłem
To lubią najbardziej niby nic takiego
A dla nich to jak potrawa wigilijna

Zgarbieni siedzą przy stole jakby zawstydzeni
I nigdy nic mi nie mówią nic nie opowiadają
Ja za to dużo ględzę i ględzę
Ale nic im nie wypominam i się nie skarżę

I mego syna którego mi zbałamucili nie wspominam
Jest do kogo gębę otworzyć to co narzekać

Szanowni Czytelnicy

JJ zaprasza wszystkich twórców do współpracy. To dzięki Wam i Waszej twórczości JJ będzie mogła rozwijać się. Prosimy o przysyłanie tekstów literackich, rysunków, grafik. Jedyną, ale mamy nadzieję, że satysfakcjonującą Was gratyfikacją za współpracę z JJ będzie publikacja nadesłanych prac☺

W naszym zamierzeniu jest utrzymanie kolorystyki JJ w tonacji czarno-białej, dlatego prace plastyczne powinny spełniać to kryterium.

Materiały prosimy przysyłać drogą elektroniczną na adres *saar1@wp.pl*

Serdecznie zapraszamy do współpracy.

Wydawca: Osiedlowy Klub Kultury „EUREKA" Biała Podlaska
Redakcja i opracowanie graficzne: Arkadiusz Sawczuk (saar1@wp.pl)
Współpraca: Grzegorz Michałowski - redaktor naczelny Podlaskiego Kwartalnika Kulturalnego